№ 354.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 7 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Przed kilku dniami odbyło się w kościele powązkowskim nabożeństwo żałobne za poległych w czasie rewolucji polskiéj. Zaś dnia wczorajszego z rozkazu Dyktatora odbyło się nabożeństwo we wszystkich świątyniach stolicy.

Naczelny wódz jenerał Chłopicki ogłosił się onegdaj wieczór Dyktatorem do czasu zebrania sejmu.

Aktorowie francuzcy zaraz w drugim dniu rewolucji podali adres Jen. Chłopickiemu, oświadczając, iż chcą walczyć za wolność Polski. — Od czasu rewolucji wychodzą dwa nowe pisma perjodyczne: Patrjota i Polak sumienny. — Rząd odebrał urzędowe wiadomości o powstaniu w Kaliszu. — Słychać, że wojsko Cesarzewicza spaliło w odwrocie swoim Górę. Pułk 6ty linjowy przybył onegdaj do stolicy. Wchodząc grał wszystkie tema: Jeszcze Polska nie zginęła. Lud witał go najradośniejszemi okrzyki.

Uczniowie z Liceum Konarskiego na Żoliborzu i wielu xięży i kleryków ze zgromadzenia Pijarów, stanęli pod bronią i odbywają służbę.

Cesarzewicz z początku nie miał bynajmniéj myśli opuszczenia kraju. Tak swoim jak polskim przy nim będącym wojskom kazał mówić, iż to tylko jest chwilowy rozruch prędko uspokoić się mogący. Dopiéro po odebraniu wiadomości, że Chłopicki stanął na czele wojska, powziął naprzód zamiar wniyścia w układy a potém ustąpienia z kraju. Tak tedy samo imie bohatéra Sarragossy i Walencji oswobodziło kraj. Ufność w nim nieograniczona! przy takim wodzu zwycięztwo nieochybne.

Duch na prowincjach jest najlepszy. Skoro wiadomość o rewolucji doszła do Sochaczewa, natychmiast uzbroiło się 60 żydów pod przewodnictwem Pinkusa.

Obywatel Kuszel podług nadesłanych wiadomości jest niezmiernie czynny; zebrał już kilku officerów z dawnego wojska i znaczną liczbę ludzi.

Jenerał Sierawski wyjechał do Zamościa.

Hrabia Pac i Michał Xiąże Radziwiłł nie chcieli przyjąć regimentarstwa nad pospolitém ruszeniem.

Ulubiony Jenerał Hr. Szembek został mianowany Gubernatorem Warszawy. W główném kwaterze dyktatora panuje wielka czynność.

Dziś wychodzi piérwszy Ner nowego dziennika: Orzeł Polski. Prenumerata do Nowego roku 1831 zł. 1 gr. 15 przyjmuje się w kantorze drukarni stereotypowéj, Ner pojedynczy gr. 4. Wychodzić będzie codziennie po pół arkusza drukiem. Redaktorem głównym Józefat Bolesław Ostrowski.

Wczoraj wieczorem przybyło 1000 Kossynierów ze Stanisławowa. Lud witał ich najradośniejszemi okrzykami.

Najpiérwszém pismem nowém, bo zaraz nazajutrz po rewolucji ogłoszoném, jest Patrjota. W stolicy sprzedają się pojedyncze onego numera w xięgarni Gałęzowskiego, Glüksberga, w sklepach Ciechanowskiego i Slaskiego, oraz w biorze informacyjném, exemplarz po gr. 5. Na stacjach pocztowych można zamawiać 10 Numerów po zł. 2.

Znany powszechnie z przywiązania do Ojczyzny X. Alexander Puławski professor, po kilkodniowém wygnaniu powrócił znowu do Warszawy. Gwardja Narodowa, złożona z młodzieży akademickiéj, u któréj miał największą miłość i poważanie, przyjmowała go z radosnemi okrzykami: Niech żyje Puławski! Niech żyje Puławski! W Radomiu zkąd przybył, powstanie zaczęło się w Piątek. Wieści o śmierci Debolego Prezesa i Gielguda jenerała są fałszywe. Piérwszemu przydano tylko kuratora w osobie Ludwika Łempickiego, a drugi pośpiesza z pułkiem do Warszawy. Organizacją rządu zajmuje się pułkownik Deskur, a powstaniem w okolicach Radomia synowiec jego Wilhelm Deskur, młodzieniec znany z pięknych swoich przymiotów i przywiązania do Ojczyzny.

W Sobotę wieczorem odbyla się sessja professorów wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego, na której zgodzono się, że ubogim i uczniom bezpłatnie pomocy udzielać będą; ażeby zaś obowiązkom dostatecznie zadosyć uczynić przybrano uczniów czwarto i piątoletnich jako też kandydatów na magisterja do pomocy. Ze swéj strony professor Karól Kaczkowski uczynił odezwę do Aptekarzy stolicy, aby raczyli osobom rannym w czasie walki, które przez tenże wydział będą mieli udzielone recepta, leków bezpłatnie udzielać. Jakoż wszyscy Aptekarze z największym zapałem oświadczyli się za projektem professora Karola Kaczkowskiego.

(A. n.) *O szpiegostwie w Królestwie Polskiem.* Zapewniają iż według spisów znalezionych w papierach Rożnieckiego i Makrota było w król. Polskiem 5000 szpiegów, to jest 4000 w kraju, a 1000 w stolicy; podobnego łotrowstwa, zepsucia, nie wystawia nam żaden kraj, żadna karta dziejów. Niczém są przytém rządy Tyberjusza. Przed chwalebną rewolucją naszą nie mogliśmy do nikogo otwarcie przemówić. Mąż musiał drżeć przed swoją żoną, Ojciec wystrzegał się swych dzieci. Rożniecki w celu otoczenia wszystkich rodzin szpiegami, utworzył nienawistny kantor służących, w którym oprócz szkoły szpiegostwa nakłaniano kobiety do nierządów. Zgroza bierze słyszeć o zdrożnościach, jakich się czeladź Rożnieckiego, ci ludzie bez czci, bez wiary dopuszczali. Wielu z nich udawało na pozór cnotliwych a prawie wszyscy są majętni, niektórzy zaś np. jak słychać o Danielskim, porobili wielkie majątki. Nieodzowną jest rzeczą wydrukować listę szpiegów. Hańba na wieki będzie największą dla nich karą. Tym sposobem oczyścić należy świętą ziemię naszą od téj nigdy przedtém nieznanéj klęski, gorszéj stokroć od szarańczy, od cholery i wszystkich plag, jakiemi Bóg niegdyś dotknął Egipt. J. B.

Osma kompanja gwardji, która piérwsza w pułku oświadczyła się za sprawą narodu, dnia 4 Grudnia wieczorem otrzymawszy szpadę honorową od naczelnego wodza, powracała do koszar, otoczona mnogim ludem, który towarzyszył jéj przy blasku pochodni, i wydawał radosne okrzyki.

Jenerał Chłopicki zasłabł w dniu 4 grudnia; rozgłoszone wieści co do przyczyny jego słabości, są po większéj części niezgodne z prawdą. Nadzwyczajne natężenie sił było najpewniéj onéj przyczyną. Już wieczorem był zdrowszy i nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa.

Hr. Tytus Działyński przybył d. 5 do Warszawy z Poznania.

Artyllerya z Kozienic prowadzi do stolicy 36 dział.

Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.

Gdy oddalenie się od Stolicy wojsk Rossijskich, i codzienne powiększenie się sił zbrojnych narodowych już nam spokojność i bezpieczeństwo zapewniają; gdy przyszedł czas, by każdy spokojny obywatel do swych zatrudnień i zwykłego trybu życia powrócił; rząd tymczasowy podziękowawszy imieniem ojczyzny wszystkim mieszkańcom Warszawy, za ich trudy, pracę i obywatelskie poświęcenie się w czasie ciężkiéj przygody; stanowi:

Art. 1. Obywatele do gwardji narodowej nie należący, wziętą na chwilową potrzebę broń z arsenału, do tegoż arsenału złożyć, i wszyscy do właściwych zatrudnień powrócić zechcą.

Art. 2. Wszystkie kościoły jak zwykle do służby Bożéj będą otwarte.

Art. 3. Pragnąc by dłuższéj nie było przerwy, w udzielaniu sprawiedliwości, wszelkie sądy z dniem 8 b. m. otwarte zostaną.

Art. 4. Składając dzięki młodzieży akademickiéj za gorliwość, odwagę, wytrwałośc i szlachetność, z którą broniła osób i własności obywatelskich; pragnąc oraz, by młodzież ucząca się w szkołach, zwłaszcza pomniejszych, to jest wojewódzkich i wydziałowych, jako niebędąca jeszcze przez wiek swój w stanie służenia pod bronią, nie przerywała biegu tak potrzebnych jéj nauk; rząd stanowi: że młodź ta, szkół wojewódzkich i innych miejszych, zechce do szkół swych powrócić; nauczyciele zaś godzin zwyczajnych pilnować będą. — Prezydujący senator wojewoda (podpisano) X. A. *Czartoryski.*

Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.

Rada administracjina w powiększonym, w skutek postanowienia z dnia 30 listopada r. b. składzie swoim, niemogąc, z jednozgodnych ze wszech stron doniesień, ciągle jeszcze nadchodzących powątpiewać, iż zaufania narodu nie

posiada; i przekonawszy się, że w dzisiejszych okolicznościach, rada ta administracjina, steru królestwa nie może prowadzić: uznała być rzeczą nieodzownie dla ogólnego dobra konieczną, oświadczyć; iż zarząd królestwa przy niéj teraz nie może pozostać.

Gdy zaś wszelkiego rodzaju i najprzeważniejsze pobudki, czy to interes narodu, czy interes króla, niemogącego dla odległości rezydencji jego, dzisiejszym kraju zaradzić potrzebom, natychmiastowego ustanowienia magistratury, władzę najwyższą sprawować mającéj, wymaga; dla tego członkowie przez radę administracjiną do składu jéj zawezwani, istotną narodu potrzebą znagleni, w zamiarze zapobieżenia opłakanym bezrządu skutkom; stanowią co następuje:

Artykuł 1. Ustanawia się rząd tymczasowy. Wszystkie postanowienia i czynności rządowe pod tém imieniem mają wychodzić.

Art. 2. Rząd tymczasowy składać się będzie z następujących osób: 1) *Xiąże* wojewoda Czartoryski, 2) senator kasztelan Kochanowski, 3) senator kasztelan hr. Pac, 4) senator kasztelan Dembowski, 5) Juljan Ursin Niemcewicz, 6) Joachim Lelewel, 7) Władysław hr. Ostrowski.

Art. 3. Oprócz wyżéj wymienionych osób, rząd tymczasowy wezwać może do grona swego członków, których do tego w razie potrzeby, osobném wezwaniem powoła.

Art. 4. Dalsze istnienie rządu i warunki jego istnienia, po zebraniu się izby senatorskiéj i izby poselskiéj, zależeć będą od uchwały, jaką sejm wyda w téj mierze.

Wykonanie niniejszego postanowienia wszystkim władzom królestwa poleca się.—W Warszawie d. 4 grudnia 1830 r.—Prezydujący senator wojewoda. (podpisany) X. Adam *Czartoryski*, *Kochanowski*, hr. *Pac*, *Dembowski*, *Niemcewicz*, *Lelewel*, Wład. hr. *Ostrowski*.

Onegdaj o 9 wieczór JWny jenerał Chłopicki otrzymał od pułkownika Kickiego rapport donoszący mu, iż garnizon twierdzy Modlina, za okazaniem mu przez byłego adjutanta wielkiego xięcia cesarzewicza, Władysława hrabiego Zamojskiego, listu tegoż wielkiego xięcia w dniu wczorajszym do publicznéj wiadomości podanego, chętnie, i bez żadnego oporu, poddał się.

Kapitulacja z kommendantami oddziałów rossjiskich została zamknięta. Inwentarz wszelkiéj amunicji i zapasów, stan funduszów na utrzymanie twierdzy przeznaczonych, niezwłocznie jenerałowi Chłopickiemu przedstawione zostaną.

W dniu wczorajszym rząd tymczasowy mianował zastępcą ministra wojny jenerała *Izydora Krasińskiego*. — Do wszystkich kommissji wojewódzkich przeznaczono osoby, którym poruczono główny kierunek i nadzor czynności tychże kommissji. — Zarządzono opatrzenie twierdzy Zamościa żywnością na miesięcy sześć. Obywatel *Horain*, na własne żądanie upoważniony do utworzenia pułku *Kurpiów* własnym kosztem w obwodzie Ostrołęckim.—P. *Kunatt* wyjechał organizować powstanie w wojew. Augustowskiém.

Towarzystwo wyrobów zbożowych odstąpiło używania młyna parowego narodowi. Edward *Raczyński* przyjął na siebie jego zarząd i całym majątkiem zaręczył towarzystwu nietykalność jego. W młynie było już gotowych przeszło 40,000 funtów sucharów, które odesłano natychmiast do kommissji żywności. Codzienie zmielono 400 korcy zboża, dostarczać będzie ten zakład 8000 funtów chleba. Cześć jego założycielowi Henrykowi *Łubieńskiemu*.

Otrzymujemy w téj chwili wiadomość z Lublina, iż *Rożniecki* przez kłamliwe a nawet potwarcze doniesienia o duchu mieszkańców Warszawy, z niepospolitą zręcznością uwodził jenerałów *Weisenhofa*, *Morawskiego* i *Tomickiego*, jednakże duch panuje tam jak najlepszy, usiłowania jego były bezskuteczne; jenerałowie oczekiwali tylko wyjaśnienia prawdy i poświęcą życia i majątki dla ojczyzny.— Ten sam zapał przejmuje władze cywilne.

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.—Gdy ojczyzna potrzebuje oręża, przeto rozkazuje się pod odpowiedzialnością osobistą, aby nikt się nie ważył psuć jakiegobądź rodzaju broni z arsenału Warszawskiego wydanéj; każdy przekonany o ten postępek uwięziony zostanie. Niniejsze postanowienie przy odgłosie trąb do wiadomości podaje się. — W Warszawie dnia 5 grudnia 1830.—Tomasz *Łubieński* Vice-prezydent, *Krzywoszewski, Garbiński.*

Obywatele składający radę municypalną, widząc potrzebę w dzisiejszych okolicznościach ułatwienia najprędszego kommunikacji pocztowych, wzywają wszelkie władze, tak cywilne jako i wojskowe, oraz obywateli mających na celu dobro kraju, porządek i szybkie rozsyłanie rozkazów rządowych, ażeby wszystkim pocztamtom dawali pomoc i wszelkich sił i starania dołożyli do utrzymania takowych w najlepszym porządku. — W Warszawie dnia 6 grudnia 1830 roku. (podpisano) prezydent *Węgrzecki*, Tomasz *Łubieński*, Andrzéj hr. *Zamojski*, Karól *Scholtz*, *Krzywoszewski*, Andrzéj *Plichta.*

Dyktator postanowieniem swojém z dnia 5 b. mca mianował P. Alexandra Krysińskiego mecenasa utrzymującego protokół w wydziale wykonawczym i rządzie tymczasowym, sekretarzem jeneralnym dyktatorjatu.

1. Postanowieniami zaś z d. 6 b. m. Pana Andrzeja hr. Zamojskiego, referendarza stanu zastępcą ministra spraw wewnętrznych i policji.

2. P. Joachima Lelewela posła na sejm zastępcą ministra wyznań i oświecenia publicznego.

3. P. Józefa Tymowskiego, radcę stanu nadzwyczajnego, zastępcą radcy sekretarza stanu.

4. P. Konstantego Wolickiego przy ministrze skarbu pracującego, intendentem jeneralnym wojska.—Warszawie d. 6 grudnia 1830 *Krysiński.*

Bank polski. — Wypadki d. 29 listopada r. b. zaszłe przekonały dostatecznie, jak dalece całość instytucji banku, acz dopiéro od lat trzech istniejącéj, obchodzi wszystkich; miło było każdemu Polakowi widziéć jak wszystkie władze tak wojskowe jako i cywilne, niemniéj i wszyscy obywatele dążyli jednozgodnie do ocalenia i zabezpieczenia instytucji w któréj taka massa majątków publicznych i prywatnych spoczywa. Zaraz po wszczętém dnia 29 listopada zamięszaniu, niektóre członki kommissji umorzenia długu krajowego, a mianowicie naprzód hr. Gustaw Małachowski przybyli do Banku dla przepędzenia tam nocy całéj wspólnie z członkami banku, a to w zamiarze zasłonienia go powagą swą reprezentacyjną w razie potrzeby. Tymczasem oddział pułku 4 piechoty linjowéj zajął straż w przysionkach banku, a nazajutrz kommissja umorzenia kassę protokularnie opieczętowała, oddając majątek publiczny i prywatny w banku złożony pod opiekę narodu, obywateli i wojska Polskiego. Czekał bank z niecierpliwością chwili otworzenia kassy, mianowicie dla wymiany biletów kassowych. Jakoż w dniu onegdajszym, pomimo że żadnych jeszcze innych czynności rozpocząć nie mógł, otworzył w gmachu swoim przy ulicy Elektoralnéj tych biletów wymianę. — Tyle troskliwości o zabezpieczenie majątku publicznego ze strony narodu, pośpiech w urządzeniu, wymiany biletów w chwili nawet tak bliskiéj zaszłych nadzwyczajnych wypadków, przyjmowanie ich po wszystkich kassach skarbowych, wszystko to nadaje biletom kassowym cechę najzupełniejszego kredytu, i dopuścićby nawet nie powinno, najmniejszéj obawy o ich wartości. Jeśliby zaś w godzinach zamknięcia kassy potrzebował kto gotowizny za też bilety, lub jeśliby komu za daleko było udać się do kassy banku po ich wymianę, bank nie wątpi że osoby zgromadzenia kupieckiego, bliżéj nawet świadome wysokości majątku bankowego, wymieniać zechcą bilety kassowe za gotowiznę z tą łatwością jaka charakteryzuje wszelkie ich dzia-

— Radca stanu prezes, (podpisano) Ludwik hr. *Jelski*. Sekretarz jeneralny (podpisano) *Hassmann*. Za zgodność *Hassmann*.

Bank polski. — Wiadomą jest zamożność banku polskiego; wiadomo z publicznie zdanego s drukiem ogłoszonego rapportu banku z zeizłorocznych czynności, że stan jego czynny wynosił przeszło 120 miljonów złp. Stan ten zbliżył się już w tym roku do 200 miljonów. Wiadomo, że z téj massy kapitałów, 30 mil. stanowią uposażenie banku i są jego własnością. Wiadomo, że artykuł 23 ustawy bankowéj z d. 29 stycznia 1828 r. dozwala bankowi wypuszczć bilety bankowe z tym warunkiem, aby takowe wraz z biletami kassowemi wysokości kapitału własność banku stanowiącego, a zatém jak teraz 30 miljonów nie przenosiły. Wiadomo nakoniec, że ilość wypuszczonych biletów kassowych wynosi tylko 16 miljonów, ogólna zatém ilość do wypuszczenia biletów bankowych równie jak i bilety kassowe we wszystkich kassach skarbowych przyjmować się mających za gotowiznę dojść jeszcze może do 14 miljonów. W dniu 2 lutego r. b. wyszło postanowienie upoważniające bank do wypuszczenia biletów bankowych w taki sposób, iż ostatnia na nich cecha to jest suchy stempel ma być przykładany przez kommissją umorzenia długu krajowego z reprezentantów narodu, bo z członków senatu i izby poselskiéj złożonéj, a to w celu aby ci tém łatwiéj dopilnować mogli iżby ilość wypuszczona biletów nie przeszła zakreślonéj prawem granicy. Nakoniec w dniu 3 listopada r. b. wyszło postanowienie oznaczające kształt tych biletów, kolor i zewnętrzne onych oznaki, w skutek postanowień powyższych bank przygotował już do wypuszczenia bilety 50cio złotowe i d. 26 listopada, ogłosił przez pisma publiczne, że przygotowane bilety 50cio-złotowe wypuszcza. Nastąpione atoli wypadki 29 listopada nie dozwoliły dotąd przywieść do skutku téj czynności. Gdy z przywróconym dzisiaj porządkiem, wszystkie części służby publicznéj do dobra powszechnego zmierzające na powrót załatwiane być mogą, bank przeto widzi być swoim obowiązkiem ponowić ogłoszenie: iż bilety jego 50cio złotowe puszczone zostają w obieg; że kassa wymiany w gmachu jego przy ulicy Elektoralnéj urządzona, wymieniać będzie takowe codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, od godziny 9téj zrana do 2giéj po południu, na monetę srebrną bez żadnych potrąceń; że podobnież na żądania zgłaszających się bez żadnego wynagrodzenia, taż kassa udzielać będzie bilety bankowe za monetę srebrną lub za bilety kassowe. Nakoniec bank widzi potrzebę raz jeszcze upewnić, że przez wypuszczenie biletów bankowych bilety kassowe bynajmniéj z obiegu usunione nie są i nie będą; że oba rodzaje tych biletów, równych używając przywilejów, przyjmowania ich w kassach skarbowych za wszelkie podatki, równą mają cechę kredytu i bezpieczeństwa; i że nakoniec kassa banku zarówno oba te rodzaje biletów codzień, wyjąwszy dni świąteczne, na gotowiznę zamienia i zamieniać będzie.

(Podpisy jak wyżéj.)

Na posiedzeniu towarzystwa patrjotycznego dnia 3 grudnia o godz. 10 wieczorem vice-prezes Bronikowski doniósł, iż Rada administracyjna wezwała go do swego grona, tudzież M. Mochnackiego, Machnickiego Kazimierza i Andrzeja Plichtę. Daléj oświadczył iż działania Rady administracyjnéj, która od tego dnia przybrała tytuł rządu tymczasowego, odpowiadają potrzebie rewolucji; przeciwnie M. Mochnacki i inni zarzucali radzie iż źle zrobiła, dozwoliwszy bezwarunkowo Cesarzewiczowi oddalić się z kraju. Radzono więc aby koniecznie obrane były środki celem zatrzymania i rozbrojenia wojsk Cesarzewicza lub ułatwienia im sposobności do przejścia na naszą stronę. Wnioski te były powodem burzliwych rozpraw. Jedni ganili wczorajsze wysłanie deputacji, inni dowodzili nieużyteczności wniosku, powstała wrzawa. M. Mochnacki oświadczył, iż występuje z towarzystwa, nakoniec po głosie A. Grzymały towarzystwo odstąpiło od myśli naglenia o ściganie Cesarzewicza i na wniosek adwokata Majewskie-

go postanowiła zebrać się nazajutrz o godzinie 8 rano, celem mianowania deputacji do ułożenia projektu do ustawy zasadniczéj tow.; przezco panujący niekiedy nieład w towarz. z powodu braku tych ustaw mógł być usunięty. Na posiedzeniu dnia 4 o godz. 8 zgromadzenie stósownie do wczorajszego wniosku przystąpiło do wyboru deputacji. Wybrani następujący: L. Nabielak, A. Grzymała, Adw. Majewski, Kaź. Brodziński, kapitan Majewski, Klemens Witkowski, deputowany na sejm, J. L. Żukowski, A. Zakrzewski, Mochnacki ojciec, Witwicki Stef., Dembiński Michał, Gaszyński, K. Psarski, Ostrowski Józefat, Pomaski, Morozewicz poseł i sekretarz Towarzystwa Fr. Grzymała zebrawszy się o godzinie 12 ułożyli projekt ustawy który podany do rozważenia prezesowi miał być roztrząsany na posiedzeniu tém o godz. 8 wieczorem. Tymczasem fałszywe wieści jakoby M. Mochnacki w imieniu tow. obraził naczelnego wodza, dało sposobność jego nieprzyjaciołom, mianowicie professorowi Szyrmie, do podburzania za pośrednictwem akademików opinji publicznéj przeciw towarzystwu, które nazywano klubem wbrew życzeniu towarzystwa, które bynajmniéj takiego nazwiska nigdy nie przybierało. Mówią, iż prof. Szyrma, mający dawniejsze literackie niesnaski z M. Mochnackim, tak dalece miał się posunąć, iż wysłal oddział akademików dla aresztowania go i zabrania rękopismu, w którym znajdują się uwagi nad pamiętnikiem wydawanym przez professora. Nie ręczymy jednak, czy to jest prawda, lecz dosyć, że o tém onegdaj powszechnie mówiono. Nieprzychylne wieści rozsiewane cały dzień przeciw tow., sprawiły, iż o godzinie 8 mała tylko liczba zebrała się członków. Zebrani chcieli naprzód na wniosek Jana Ludwika Zukowskiego uchwalić adres do Jenerała Chłopickiego i rządu tymczasowego, celem zapewnienia ich o zupełnéj ufności, jaką Tow. w nich pokłada. Lecz gdy Deputacja złożona z Sekr. Grzymały, J. L. Zukowskiego, Goszczyńskiego i Dembińskiego, wyznaczona, dla zasięgnienia prawdziwéj wiadomości o postępowaniu M. Mochnackiego, i przyczynach dających się słyszeć głosów przeciw towarzystwu, doniosła, iż nie istnieje żaden powód do uchwalenia adresu towarz. od zamiaru swego odstąpiło. Atoli do przełożenia tow. projektu organicji nie przyszło. Kiedy deputacja udała się po zasięgnienie powyżéj wzmiankowanéj wiadomości, przybyło do sali wiele ludzi wysłanych przez osoby niechętne towarzystwu. Ludzie ci niedopuszczając czytania organizacji, pogasili świéce i wychodząc z wielkim krzykiem, głosili, iż towarzystwo się rozwiązuje. Oświadczamy najwyraźniéj, iż towarzystwo patrjotyczne bynajmniéj rozwiązane nie jest. Ci tylko członkowie są z niego wyłączeni, którzy się nie zgodzą na ustawę zasadniczą towarzystwa, wkrótce ogłosić się mającą. Przystępujący do niéj uważany będzie za członka. Cele towarzystwa są najświętsze i obrane do nich środki najspokojniejsze, usprawiedliwiają towarzystwo w oczach wszystkich prawych i ojczyznę kochających umysłów. Dziś o godzinie 4 lub późniéj zbierze się znowu towarzystwo.

Dnia onegdajszego po godzinie trzeciéj z południa na placu broni pod Powązkami odbył naczelnik siły zbrojnéj Chłopicki przegląd tak regularnego wojska jako téż gwardji honorowéj. Radosne okrzyki tłumnie zebranego narodu towarzyszyły temu przeglądowi, zwłaszcza na początku gdy się wsławiony w Europie bohatyr ukazał. Był to najlepszy dowód publicznego zaufania w jego chęciach, prawości, cnocie i doświadczeniu. Gwardja honorowa, z młodzieży uniwersyteckiéj złożona, mimo krótkiéj swojéj nauki w obrotach wojskowych zachowała w defiladzie należyty porządek.

Scena w Teatrze Narodowym otwartą została przedstawieniem starych Krakowiaków i Górali, sztuki niewidzianéj dawno w stolicy a bardzo stósownéj do okoliczności. Przed rozpoczęciem zgromadzona publiczność powitała rzęsistemi oklaskami szanownego prezydenta Węgrzeckiego. Grano ulubione tańce narodowe, jako to: polonez Kościuszki, marsz Dąbrowskiego i t. d. Za każdym wierszem lub zdaniem stósowném do obecnego położenia rzeczy dawano oklaski i częstokroć kilkakrotnie wznawiano. Największy zaś zapał wzniecił w samém sztuce następujące wiérsze:

Nie mądry kto w pośród drogi
Z przestrachu traci męztwo;
Im większe ciernie, głogi,
Tém milsze jest zwycięztwo.
Gdzie o wszystkich idzie całość,
Tam najpiérwszą cnotą śmiałość.

Trzeba nam się mężnie bronić, lub zwyciężyć lub umiérać.

O zastósowaniu téj sztuki doniesiemy jutro obszerniéj z umieszczeniem nowo-dorobionych śpiéwów przy końcu.

HYMN.

Bogarodzico Dziewico!
Słuchaj nas Matko Boża,
To Ojców naszych śpiéw,
Wolności błyszczy zorza,
Wolności rośnie krzew,
Wolności bije dzwon;
Bogarodzico!
Wolnego ludu śpiéw,
Zanieś przed Boga tron.

* * *

Podnieśmy głos rycerze,
Niech grzmią wolności śpiéwy,
Wstrząsną się Moskwy wieże....
Wolności pieniem wzruszę
Zimne granity Newy;
I tam są ludzie, i tam mają dusze.

* * *

Noc była — Orzeł dwugłowy,
Dumał na szczycie gmachu,
I w szponach niósł okowy.
Słuchajcie! zagrzmiały śpiże,
Zagrzmiały! I ptak w przestrachu:
Uleciał nad świątyń krzyże.
Spojrzał i nie miał mocy,
Patrzéć na wolne narody,
Olśniony blaskiem swobody,
Szukał cienia... I w ciemność uleciał północy.

* * *

O wstyd wam! wstyd wam Litwini!
Jeźli w Gedymina Grodzie,
Odpocznie ptak zakrwawiony;
Głos cię pokoleń obwini,
Jeśli nie skruszysz Narodzie
Krwią Carów zlanéj korony.

* * *

Wam się chylić przed obcemi,
Nam we własnych ufać siłach;
Będziem żyć we własnéj ziemi,
Lub we własnych spać mogiłach.
Do broni Bracia! do broni!
Oto ludu zmartwychwstanie,
Wolność, z upodlenia toni,
I z popiołów Fenix Nowy.
Powstał lud—Błogosław Panie!
Niech brzmi pieśń, jak w dzień godowy.

* * *

Bogarodzico! Dziewico!
Słuchaj nas Matko Boża;
To Ojców naszych śpiew.
Wolności błyszczy zorza,
Wolności bije dzwon,
I wolna płynie krew,
Bogarodzico!
Wolnego ludu krew,
Zanieś przed Boga tron.

(A. n.) Zadziwia, a nawet sprawiedliwą napełnia obawą sprawców, przyjaciół i obrońców naszéj pamiętnéj rewolucji, że ludzie, że urzędnicy, a szczególniéj więksi, skażeni grzechem służalstwa, gwałcenia konstytucji i wspierania najfatalniejszych zamiarów dawnego rządu, jeszcze dziś pełnią obowiązki lub przybierają maskę gorliwości. Ludzie dwuznaczni, bez żadnéj politycznéj wiary, którzy nawet panom składaliby ukłony. Nad całą naszą administracją dawną, ciężą najokropniejsze wyrzuty; jedni kradli grosz publiczny, drudzy zaciemniali naród; inni szpiegowali; inni jawnie i pismami mianowali zapaleńcami, szaleńcami, co mówię, zbrodniarzami tych, którzy pragnęli naprawienia konstytucji, potrzebnych w niéj zmian, odpowiednich duchowi i potrzebom wieku Polski i całéj Europy, na któréj dążenie i my obojętni być nie powinniśmy. Dzięki energicznéj opinji narodu, urząd municypalny, a raczéj jego członkowie, którzy tyle lat kradli najbezczelniéj obywateli Warszawy, już ustąpili. Zostawiać bez kary? nie wiemy. Nie dość na téj zmianie w stolicy, pod naszemi oczami, jest kommissja oświecenia ożywiona jezuityzmem, upowszechnicielka obskurantyzmu, są kuratorowie, którzy wiek młody, jego uniesienia szpiegowali, tłumili, zaszczepiali miłość podłości i uległość despotyzmowi. A cenzorów, którzy najmniejsze liberalne wyrażenie, najmniejszy żal na nadużycia i gwałty rządu, klątwą obkładali, mianując złem, niebezpiecznem, tych mówię cenzorów, nie należyż za bezecnych ogłosić, nie należyż połamać wszystkich narzędzi dawnego rządu przez które on usiłował spełnić swoje zbrodnicze zamiary? Mamy prokuratorją, która mi-

ljony spraw natworzyła, miljony narodowi i obywatelom wyłudziła z kieszeni; mamy kommissję elementarną, która godną spólniczką kommissji oświecenia, wszelkiemi środkami wspierała dzieło obskurantyzmu, mamy kommissję prawodawczą która rozumne ustawy łamała, wnosiła śmieszne, zarażone mniemaniami despotyzmu, bigoterji, lub napiętnowane znamieniem najgłębszéj praw niewiadomości. Powinnyż istnieć te potworne instytucje? nie, precz z niemi!

Najsurowsza odpowiedzialność przed własném sumieniem, przed opinją czeka nasz rząd tymczasowy, jeśli jak najspiesznićj nie zmieni całéj administracji tak stolicy, jak i kraju; na prezesów kommissji wojewódzkich, na kommissarzy wydziałów, na kommissarzy obwodowych powołać ludzi, słowami, i czynami wspierających rewolucją, tych którzy za dawnego rządu mieli wyznawać liberalne zasady. Miastom polecić, aby obywatele pozmieniali municypalne urzęda, aby na prezydentów i burmistrzów wybrali spółobywateli odznaczonych miłością konstytucji, gotowych bronić rewolucji i przejętych ku dawnemu rządowi sprawiedliwą pogardą i obrzydzeniem. Jeżeli władze, urzęda, zatrzymają ci którzy dawny rząd szanowali, albo ci którym jest najobojętniejsza, tę lub owę nosić polityczną sukienkę, dla których despotyzm i wolność mają jeden powab, możnaż się spodziéwać dokończenia dzieła rewolucji, zmian konstytucji, których cały naród pragnie? Nigdy. Bo wszyscy dawnego rządu wspieracze, nie pojmują téj rewolucji, nienawidzą wolności, brzydzą się zmianami. Niech więc ustąpią. Niech dłużéj naród nie opłaca takich ludzi, którzy mu zadawali rany. Niech nam nie rozkazują, niech nam nie przewodniczą imiona już dawno publiczną na wieki okryte bezecnością. Opinja żąda zmiany całéj administracji, powierzenia ważniejszych urzędów ludziom, którzy pragnęli dzisiejszéj rewolucji, którzy ją szczerém przyjęli sercem, którzy ją bronią i żadnych nie oszczędzają poświęceń. Mamy nadzieję, że rząd tymczasowy, już zna te myśli, a przynajmniéj wysłucha rady, któréj wykonania wymaga koniecznie, potrzeba ocalenia rewolucji i zupełnéj reformy rządu.

J. B. O. Obyw. królestwa Polskiego.

Rada Municypalna Miasta Stołecznego Warszawy. — Zawiadamia niniejszym, że obywatelom i mieszkańcom królestwa Polskiego w kraju bez pasportów i żadnych innych formalności podróżować wolno, i że Rada municypalna wydała rozkaz, ażeby przez rogatki miasta Warszawy bez żadnych trudności i opłat od produktów przepuszczano. Co do osób zagranicznych i za granicę kraju wyjeżdżać chcących, dotychczas trwające urządzenia zachowane są. W Warszawie d. 5 grudnia 1830. — Vice-prezydent, Tomasz *Łubieński.*

Rada municipalna miasta stołecznego Warszawy. — Wzywa wszystkich obywateli Ziemiańskich, ażeby z powodu koncentracyi woyska do Warszawy, a zatém powiększenia się konsumcyi, wszelkie produkta, a mianowicie woły, bydło wszelkiego gatunku, zboże i inne wiktuały na targi Warszawskie dostawiać chcieli; uwiadamiając, iż zrobione zostały kroki ułatwiające dostawy, a to przez zawieszenie opłaty rogatkowego.— Działo się w Ratuszu główynym w Warszawie dnia 3 Grudnia 1830. — Prezydent Municypalności *Węgrzecki.* — Sekretarz Jeneralny *G. Jabłkowski.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616